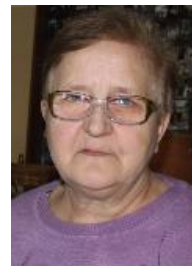


## MARIA JARGIEŁŁO

ur. 1948; Bukowa



Miejsce i czas wydarzeń	Bukowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, Bukowa, obrzędowość doroczna, Wigilia, okres Bożego Narodzenia, wierzenia wigilijne, zwyczaje wigilijne, zakazy wigilijne, nakazy wigilijne, wróżby wigilijne, kobieta, czosnek, opłatek

### Zakazy, nakazy i wróżby wigilijne

*Nie wolno się było kłócić, to już było spokojnie i tam czy starsi czy młodszy nie wolno się było nic tam kłócić ni co. No i jeszcze to było ważne żeby, żeby nie przychodziła kobieta do domu. Nie wolno było wychodzić nigdzie poza podwórko tylko trza było być w domu, bo to było, że to będzie nieszczęście.*

*[...] To pożyczać nie, to nawet o tym nie ma mowy, żeby to było gdzieś pożycz, każdy sobie. [...] I jeszcze znowu jak była Wigilia jak się, zawsze mówiu jak zjadali nie, jak się tam postawiło to się, ta dzieża była, czosnek też każdy musiał po ząbku czosnku zjeść bo to, bo to życie. I nie wolno było obierać bo to mówili że, że nie obieraj mnie do gołogo bo ja cię bronię o wszystkiego złego. To znaczy nie wolno było tych obierać tylko z tym wszystkim. [...] No jak na przykład na dziży stało, było, było siano na to coś było przykryte coś tam kawałkiem jakiegoś płótna, to się kładło opłatek, no jak się kapusta, no jak się przyklei opłatek do tej miski no to było że będzie urodzajny rok, że będzie ta kapusta urodzi. [...] Ci co siedzieli, babka, te wszystkie nie wolno się było od tego jedzenia, tylko ta co gotowała, co podawała to tylko mogła chodzić. A tak to trzeba było siedzieć, bo jak ktoś się ruszy od tego to że, że coś niedobre coś. Że to, a to przeważnie starsi ludzie się bali, że to umrze, że to nie wolno było się ruszać od tego jedzenia.*

*[...] To się po prostu brało słomę. To jeszcze i babka tak robiła, o taki robiła powrósto kręciła z tej słomy co była i tam, a te resztki właśnie zaczęłam mówić, te resztki zawsze z każdej stawy zostawta troszeczkę bo trzeba stworzeniu zanieść. Tak że te kapustę do wszystkiego zlewano w jakieś wiaderko czy w coś i z tym yyy jeszcze wieczorem po Wigilii chodzili do, do tego to świniom, krowom wodę do picia tak jakby to wszystko. Jedne chciały drugie nie chciały ale tam coś zmoczyły, i brała to powrósto co babka ukręciła, i zanieść tam do kur żeby kury się nie rozchodziły, bo tak jak chodziły, latały po całym tym to jajka gubiła, a tam to nie. W gniaździe położyć i*

*będu się kury niesły w jednym miejscu. A, a i drugie takie powrósto było znowu ukręcone, czy tam jedno czy dwa, zależy ile się tam tych jabłonek miało tam żeby tego że tego i to wiem, że ja już pamiętam jak chodziłam, brat był i nas tam dwie bo siostra była mała i starsza siostra to on z siekierą i z tatą i tak krzyczały: „Zetnę cię! Zetnę cię!” A my krzyczeli: „Nie zcinajta! Nie zcinajta! Będziemy rodzić!” Tak, bo tak kazały mówić, no bo sami tak mówiły, te krzyczały że zetną, bo nie rodzi. A my krzyczeli że nie ścinajta bo, bo będzie, będziemy rodzić.  
[...] to żeśmy obejmowali płot. Tak o, ile się to liczyło i się liczyło kawaler, wdowiec jaki to wyjdzie tam.*

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-15, Bukowa
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"